

ŚWIĘTY PAWEŁ

Listy św. Pawła Apost.
— Nowy przekład z komentarzem — PAX 1952 14/6
Święty Paweł — życie i pisma — Pallotinum, 1952 28/-
Dzieje Pawła z Tarsu — oprac. ks. prof. F. Dąbrowskiego — PAX, 1953 30/-
Do nabycia w VERITAS F. P. Centre, 12, Praed Mews, London, W.2.

GAZETA

NIEDZIELNA

CENA 6 PENSÓW

Z „POLSKĄ WALCZĄCĄ“

PRENUMERATA

miesięcznie 2/6

kwartalnie 7/-

półrocznie 14/-

rocznie 28/-

ROK 6.

LONDYN, 6 WRZEŚNIA 1953

NR. 36/228

W Ś R Ó D S W O I C H

MANCHESTER, BOLTON, ROCHDALE

(WRAŻENIA Z POBYTU)

Na dzień Wniebowzięcia NMPanny pojechalismy do okręgu manchesterskiego z odczytem i z recytacjami polskiej poezji Maryjnej. Zważywszy i nasz wiek i nasze ubogie sakwy podróżne, miała ta podróż potrosze charakter wędrowki dla odpuśtowych, krążących od parafii do parafii z pieśnią o Marii Pannie.

Pierwszy postój wypadł w Manchesterze w Polskim Domu Katolickim. Energiczna i mądra zapobiegliwość proboszcza manchesterskiego ks. J. Basa oraz wielka ofiarność miejscowych rodaków pozwoliły nabyć ten dom na własność parafii. Jest to duży i ładny budynek, pachnący wewnątrz czystością i urządzony wygodnie i ze smakiem. Odbywają się tam zebrania harcerskie, społeczne, parafialne, zabawy młodzieży itp. Mieści się tam również probostwo. Dom stał się ogniskiem jednoczącym Polaków, którzy tworzą nie ujętą w formy organizacyjne, ale mocną i zdrową partię w służbie Boga i ojczyzny. Dla rodaków, przyjeżdżających z innych stron Anglii, tak jak dla nas, dom ten otwiera szeroko podwoje i ofiarowuje po staropolsku serdeczną gościnę. Nas — przywykłych do zapożyczonego od Anglików pewnego chłodu i dystansu — zdumiała i wzruszyła głęboko szczerą serdeczność, z jaką zostaliśmy przyjęci.

Ks. proboszcz Jan Bas, człowiek młody, energiczny, społecznik na wielką skalę, gospodarz mądry i zapobiegliwy opowiada nam o swej pracy, o życiu miejscowych rodaków i o planach na przyszłość.

Jednym z tych planów — najwspanialszym — jest budowa polskiego kościoła w Manchesterze. Projekt, zdawałoby się, arcytrudny do zrealizowania w naszej biedzie emigracyjnej. A jednak, widząc nasze powątpiewające miny ks. proboszcz uśmiecha się i mówi:

— Kościół już jest kupiony, tylko potrzebuje remontu.

Okazuje się, że miejscowe Koło Komtatantów zakupiło na własność duży obiekt wraz z przylegającym kościołem. Dom już z grubszą urządzony, jest drugim ogniskiem polskim w Manchesterze — ale o tym domu nieco później. Teraz o kościele. Stoi sobie wielki i piękny gotyk przy Domu Kombatanta. Prawdopodobnie zniszczył go niegdyś pożar. Ściany są mocne i nie naruszone, ale nie ma dachu, okien i podłogi. Trzeba go również wytyknąć wewnątrz. Wtedy można go będzie oddać do użytku wierznych, pozostawiając ozdobić i całkowite wykonczenie wnętrza na późniejszy czas. Ks. proboszcz Bas mówi z ja-

kimś dziwnie młodym i szczęśliwym uśmiechem:

— Kościół będzie wewnątrz polski. Polskie witraże, polskie rzeźby, polskie malowidła.

A potem dodaje z westchnieniem:

— Na to, aby kościół był gotowy na pierwszą potrzebę, na odprawianie nabożeństw potrzeba tylko, aby każdy Polak w Manchesterze dał jednego funta.

parafii w Boltonie. Bolton, przylegający ciasno do Manchesteru, dymiący kominami przedziałni, zdaje się być przedłużeniem tego miasta, ale Polacy boltonscy stanowią oddzielną, dobrze zorganizowaną grupę o zbarwieńniu lokalnym. Równie jak Polacy w Manchesterze pracują przeważnie w przędzalniach, równie jak oni oszczędzają, kalkulują i wreszcie z ciężkiej pracy rąk dorabiają

ka rodzina — tak rzadko spotykana na emigracji, składającej się przeważnie z samotnych członków rozbitych rodzin. A więc jest babcią, są mamy i ojcowie i ciocie i córki i synowie i wnuki. Gdy przy stole zastawionym suto najsmakowszymi potrawami polskimi (na szczególne wyróżnienie zasługuje wspomniały sernik! Ktokolwiek będziesz w boltonskiej stronie — pamiętaj o tym!) patrzy-

niach i zabawach miejscowej Polonii. Jesteśmy przekonani, że wracając z pracy mieszkańcy tego domu otrząsają u proga fabryczny proch z sandałów i wchodzą tu jak do cudownie ocalonego zakątko ojczyzny.

Tegoż dnia wieczorem w wypożyczalnię na ten cel dużej sali gimnastycznej w szkole angielskiej wykonujemy wobec zgromadzonych rodaków swój „program odpustowy“ ku czci NMPanny, a potem po przerwie amatorski zespół miejscowy odgrywa sztukę Budzyńskiego „Villa Esperanza“. Sztuka jest opracowana najstaranniej i zagrana dobrze. Przedstawienie jest jednym z pierwszych popisów zespołu, a jest tak udane, że rokuje wielkie nadzieje na dalszy rozwój amatorskiej sztuki scenicznej w Boltonie.

Nazajutrz zwiedzamy mieszczącą się przy kościele bibliotekę polską. Nie jest za sobna, ale posiada licznych czytelników, a stąd nadzieje i plany na jej rozszerzenie. Boltonscy Polacy przeczytali wszystkie książki, teraz czytają je po raz drugi i nie rozstaną się z książką polską, choćby przyszło im czytać ją kilkakrotnie.

Jest niedziela, więc idziemy na Mszę. Kościół jest angielski, Mszę odprawia o. Łuszczki. Spiewa chór znakomicie wyszkolony. Po Mszy — jak zwykle — przed kościołem gromady ludzi i niedzielne „rodaków rozmowy“. Ulica rozbrzmiewa polską mową i nawet drobny deszczyk angielski nie gasi przedziwnie domowego i swojskiego uroku Boltonu.

Ale dalsza nasza trasa czeka. Z zalem żegnamy gościnnych gospodarzy i wracamy do Manchesteru do Domu Kombatantów, aby i tam zawieść pieśni Maryjne poetów polskich.

Dom Kombatantów ma dwie wielkie zalety. Po pierwsze, jest olbrzymi, tak obszerny, że wszystkie większe zebrania mieszczą się tam z łatwością. A po drugie, jest prowadzony i kierowany przez niezamordowanego p. Kopeca, który ma zamiar z czasem zrobić zeń istny pałac w stylu polskim. Mieści się tam biblioteka, posiadająca ponad 3 tysiące tomów, w tym wiele nowości z Polski. Właśnie kierownik biblioteki p. Durkalec pokazuje nam nowo nabyte dzieło: świetne reprodukcje ołtarza mariackiego Wita Stwosza w mistrzowskim pięknie najdrobniejszych fragmentów. Chciało by się zostać z tą księgą sam na sam na kilka godzin, ale już gościnny p. Kopeć zaprasza nas na święte wonne pączki, na makownik i inne specjały. A potem pędzimy do Rochdale, gdzie zgromadzeni rodacy czekają na nasz odczyt i recytacje.

(Dokończenie na str. 8)



MIĘDZY WIELKIM I MAŁYM MORZEM

PORT RYBACKI NA HELU.

Zatoka Gdańska jest odnogą Bałtyku zwanego przez Kaszubów Wielkim Morzem. Wybrzeże wysuwa się długim Półwyspem Helskim w Zatokę Gdańską odcinając jej część od Wielkiego Morza. Część tę nazywają Zatoką Pucką albo inaczej Małym Morzem. Półwysp Helki długości 35 km. jest pokryty wydmiami, na których rosną sosny. Wioski rybackie: Chałupy, Jastarnia, Kuźnica, Hel zamieniły się na kąpieliska nadmorskie. Hel i Jastarnia posiadają urządzone porty rybackie. Półwysp Helki, będący wynikiem pracy twórczej prądów, stale się wydłuża i nastąpi kiedyś dzień, w którym odetnie on część wód od morza tworząc jezioro zwane zalemem (Zjawisko tego typu możemy oglądać we wschodniej części Zatoki Gdańskiej, t.zw. Zalew Wiślany). Wzdłuż Półwyspu przebiega kolej i szosa, łącząca go z wnętrzem kraju.

Czy dadzą? Naturalnie, że tak. I nie tylko ci dzielni, godni naśladowania Polacy manchesterscy, którzy kupili już i Dom Katolicki i Dom Kombatanta, ale i Polacy z całej Anglii, ci, co odnawiają polski kościół w Londynie, ci, co rozumieją całą wagę posiadania na własność polskich placówek, ci dalekowzroczni i dbali o utrzymanie religii i polskości wśród młodych pokoleń.

Jesteśmy pewni, że w najbliższym czasie ten drugi polski kościół w Anglii (poza klasztorem w Hereford) zostanie otwarty dla rzesz wiernych. Wiwat Polacy manchesterscy!

Z Manchesteru oddano nas pod opiekunice skrzydła o. Łuszczkiego, proboszcza

sę własnych domków, ale prócz tego mają swe, powiedzmy „boltonskie“ ambicje, polegające na szlachetnej rywalizacji z Manchesterem w pracy kulturalnej i społecznej.

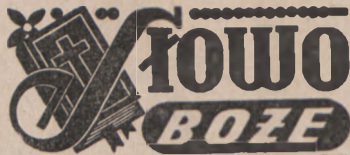
Opiekunice skrzydła o. Łuszczki — jak się wyżej rzekło — niosą nas i sakwy nasze do domu zacnych „boltonczyków“ n.p. Moszumañskich i Krawczyków. Nowy postój. Dom jest staroświecki w jakiś nieuchwytny sposób. Pokoje i zakamarki łączy z polskiego dworku. Jakież wielkie szafy i komody — takie znajome z lat dziecięcych, że niemal pachnące paczulą. Atmosfera spokoju, pogody, czystego sumienia. Najbardziej wzrusza nas to, że w tym domu mieszka wiel-

my na życzliwe twarze domowników i rozmawiamy tak szczerze, że prawie różnińnie, samo nasuwa się nam to porównanie: Soplucowo! Soplucowo w zadymionym angielskim Boltonie — nawet grzęda z koprem i pietruszką tuż pod drzwiami. Niemal wszyscy członkowie tej rodziny i rezydenci tego domu (bo są i rezydenci, jak przystało na ucziwy dom polski) pracują przeważnie w tkackich fabrykach i przędzalniach. Ale nic z tej uciążliwej pracy ani z atmosfery angielskich fabryk nie przenika za próg tego domu. Wszyscy mówią najczystsza polszczyzną, ani jedno angielskie słowo nie szpeci języka. Mówi się o kościele, o chórze, o przedstawieniu amatorskim, o zebra-

KALENDARZYK

WRZESIEŃ 1953

6 n 15 po Z. Sw., Patronów Szwedzkich.
7 p Melchiora Grodzieckiego
8 w Narodzenie Najśw. M.P.
9 s Gorgoniusza m.
10 c Mikołaja z Talentino w.
11 p + Prota i Jacka mm.
12 s Najśw. Imienia Marii

PIĘTNASTA NIEDZIELA
PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

LEKCJA

(Gal. 5, 25-26, 6; 1-10)

Pracuj! Jeśli żyjemy duchem, według ducha też i postępujemy. Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i zazdrosząc sobie nawzajem. Bracia, jeśli ktoś dopuścił się jakiego przestępstwa, wy, którzy jesteście duchowi, poczućcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na samego siebie, a byś i ty nie

uległ pokusie. Jeden drugiego brzemiona dźwigajcie, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Albowiem jeśli kto mniema, że jest czymś, gdy niczym jest, sam siebie zwodzi. A każdy niech bada swe postępowanie, a tak tylko z siebie samego chlubić się będzie, a nie z innego. Każdy bowiem własne poniesie brzemię. Ten, który pobiera naukę, niech wszystkimi dobrami swymi dzieli się z tym, który go naucza. Nie ludźcie się: Bóg nie dozwoli naigrawać się z siebie. Bo co człowiek posieje, to i żąć będzie. Kto bowiem sieje w ciebie swoim, w ciebie też żąć będzie skazanie, a kto sieje w ducha, z ducha żąć będzie żywot wieczny. Czyniąc przeto dobrze, nie ustawajmy, bo czasu swego żąć będziemy bez wytnięcia Diatego, póki czas mamy,

czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy są jedyną wiarą z nami.

EWANGELIA
(Łuk. 7, 11-16)

W on czas: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego, jedynaka matki jego, a ta była wdowa, i liczna rzesza uczniów szła z nią. A gdy ją ujrzał Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! I usiadł umarły i począł mówić, i oddał go matce jego. A wszystkich zdjął strach i wielbili Boga, mówiąc: rrorok wielki powstał wśród nas, a Bóg nawiedził lud swój.

KRONIKA
Katolicka

Holenderska stacja radiowa w Hilversum usuwa na stałe ze swego programu nowoczesną muzykę i pieśni o niezdrowym erotycznym sentymentalizmie.

Na purpurze kardynała jest krew ludu. Takim komentarzem kończy się „dokumentarny” film jugosłowiański którego celem jest „pouczenie” narodu jugosłowiańskiego o „zbrodniczości” kardynała Stepinacza.

Z okazji odbudowy całkowicie zniszczonej w czasie wojny bazyliki św. Klary w Neapolu. Ojciec św. Pius XII przemówił przez radio na temat duchowego odrodzenia świata: chorób moralnych, gnębiących ludzkość współczesną.

Agencja prasowa Episkopatu amerykańskiego rozesłała sprawozdanie o obecnej sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce, stwierdzając, że „najeżona cierniami droga Kościoła katolickiego w Polsce staje się jeszcze trudniejsza z powodu postępowania organizowanych przez reżym warszawski prokomunistycznych katolików, nie tylko świeckich, ale i duchownych”. Grupy te, zważywszy na bezprawie katolickimi, są narzędnymi w rękach szatańskiej polityki ateistycznego reżymu i używane są do wbijania klinów między Hierarchię katolicką i wiernych.

kach chleba raczy z nami przebywać na ziemi, samą swą obecnością czyniąc ziemię przedsiönkiem nieba, dla tych którzy Go miłują „w duchu i w prawdzie”

M. D.

NASZA AKCJA
MIŁOSIĘRZDZIA

Lista ofiar Nr 34

W.R. — dla chorych kleryków w Polsce — 5/-; R.I. z Doddington Park — 3/-; „Drucik” — 3/-; N.N. z Cape Town — 1.0.0; Bezmieennie z Wokingham — dla chorych kleryków w Polsce — 5/-;

Razem £116.0.

Kto odbudowuje i odnawia
Kościół Polski w Londynie

Z Londynu: pułkownik A. Gruszka — 10/-; S.R. — 1.0.0; K. i M. Dąbrowscy — 5/-; Janina Cicha — 10/-; K. Szelest — 2/-; Władysław Bochniak — 10/-; Łubanez 10/-; Ignacy Węglarz — 1.0.0; Tadeusz Szubski — 1.0.0; Kazimierz Kurzel — 3.0.0; W. Janiszewski — 3/-; N.N. — 10/-; Wojciech Kowalski — 1.0.0; W. M. Rudowska — 1.0.0; S. Bułyka — 10/-; Stefania Budzianowska — 10/-; Józef Wydrzyński — 1.0.0; Aleksander Droba — 1.0.0; Hieronim Ośka — 10/-; N.N. — 10/-; Jan Jarosz — 1.0.0;

Spoza Londynu: Robakowie, Ponders End — 1.0.0; Jan Stachura, Medina, U.S.A. — 7/-; P. Łuczyc, Mepal Hostel — 1.0.0; Ewa Drożdżel, Edynburg — 2.10.0; Stanisław Hyzewicz — Cleveland, U.S.A. — 2.0.0; ks. prob. L. Czapski, skłádka osiedla Fairford — 11.10.9; K. Nowicki, Preston - Bissett — 5/-; T. Rokicki, Hatton — 2/-; N.N. Foxley — 1.0.0; ks. prob. S. Wójcik, Easthampton, U.S.A. — 5.0.0; F. Kurbaba, Delamere — 10/-; Dr W. Filewicz, East Malling — 1.0.0; N.N. — 3/-; Zdzisława Marek, Ludlaw — 10/-; S.R. Kulesza, Dun Shanghai, Irlandia — 10/-; Kpt. S. Marczewski, Blairgowrie, Szkocja, od b. żołnierzy polskich — 11/7; osobiście — 8/6; N. Domagalski, East Moor Hostel — 5/-; Leon Pokorski, Birmingham — 10/-; Emil Kutowski, Tarnoszyn — 4.0.0; Władysław Swrad, Chicago, U.S.A. — 7/-; St. Miśkiewicz, Morley, Leeds — 5/-; Tadeusz Mrozumański, Bolton — 1.0.0; Jurand Pluciński, Kibabi, Kongo — 1.10.0; dalszy ciąg nastąpi.

Sprawy Domu Bożego

TABERNAKULUM — PRZYBYTEK PANA JEZUSA

Słowo tabernakulum znaczy przybytek. W kościołach w ciągu wieków w różnych miejscach przechowywano konsekrowaną Hostię. W najdawniejszych czasach zawijano ją w lnianą chustę lub umieszczano w woreczku. Hostia potrzebna była tylko dla chorych, bo wierni przyjmowali Komunię św. w chlebach konsekrowanych podczas Mszy św., na której byli obecni. Eucharystię przechowywano też w małych okrągłych pudełeczkach z kości słoniowej lub z metalu pięknie rzezbionych.

W średnich wiekach rozpowszechnił się zwyczaj umieszczania Ciała Pana Jezusa w szkatułkach kształtu smukłej, rzezbionej wieżyczki, którą zamykano w sporządzonej w tym celu szafach w zakrystiach.

W niektórych kościołach można do dziś oglądać zawieszoną na łańcuszkach nad ołtarzem naczynia w postaci gołąbka osłoniętego

kosztowną matrią, w gołąbku tym spoczywa Przenajświętszy Sakrament.

Następnie dla większego poszanowania w murze kościoła w pobliżu ołtarza były wzniesione bogato rzezbione, a w nich składano szkatułkę z Hostiami. W kościele Mariackim w Krakowie jest takie ścienne tabernakulum.

W kościele wszystkie te zwyczaje zespoliły się w dzisiejszy przybytek umieszczony na stałe na ołtarzu.

Jest to tabernakulum, duża szkatułka zawsze otwierana od przodu na zewnątrz. Drzwiczki zamykają się na klucz. Bywa ona zrobiona z drzewa, kamienia lub metalu. Wnętrze jej jest pozłacane lub obite cenną białą matrią. Z zewnątrz całe tabernakulum osłania rozsuwana zasłona z czernego materiału niby pokrowiec.

W niektórych kościołach zasłona ta jest zawsze biała, w innych zmienia się stosownie do kolorów liturgicznych danego dnia. Czarna nie bywa nigdy.

ŻYCIE ŚW. STANISŁAWA

BISKUPA KRAKOWSKIEGO

n a p i s a ł

JAN DŁUGOSZ

Kanonik Krakowski

Książka podzielona jest na trzy traktaty, z których każdy zawiera kilka lub kilkanaście rozdziałów, zawierających całkowicie opis żywota św. Stanisława: dzieciństwo, edukacja, podróże, powołanie do stanu kapłańskiego, i działalność misyjną, zatarg z królem Bolesławem Śmiałym, intrygi dworskie, śmierć męczeńska, proces kanonizacyjny.

Książkę zdobowią liczne ilustracje pomników sztuki z Katedry Wawelskiej.

Cena 6/6, z przesyłką 7/-

Do nabycia w Veritas F.P. Centre.

12, Praed Mews, London, W.2

i we wszystkich księgarniach polskich

NAUCZYMY zawodu chcących pracować w przemyśle graficznym. Specjalność: linotypiści, zecerzy ręczni i maszyniści. Praktykującym płacimy. Podwyżka okresowa w zależności od postępów i zdolności ucznia. Po ukończeniu praktyki, zatrudnimy na stałe. Pożądany wiek kandydatów od lat 14 do 25.

Zgłoszenia osobiste: Veritas Foundation Press (Polski Katolicki Ośrodek Wydawniczy), 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel. PAD 9734.

Kandydatom spoza Londynu możemy ułatwić znalezienie taniego mieszkania wraz z utrzymaniem.

RÓWNIEŻ POSZUKUJEMY WYKWALIFIKOWANYCH: linotypistów, zecerów i maszynistów. Zgłoszenia jak wyżej.

Z ŻYCIA ARCYBISKUPA CIEPLAKA

W związku ze staraniem o beatyfikację arcybiskupa Jana Cieplaka ukazał się po polsku krótki życiorys Sługi Bożego, opracowany przez ks. Franciszka Domanskiego, a wydany w New Britain, Connecticut.

Arcybiskup był synem górnika, urodził się w Dąbrowie Górniczej 17 sierpnia 1857, święcenia kapłańskie otrzymał w 1881, w 20 lat potem uzyskał stopień doktora teologii za pracę o Najświętszym Sakramencie. Przez 26 lat był profesorem Akademii Duchownej w Petersburgu. Ulubieńcami jego byli zawsze ubodzy i sieroty. Nominację na biskupa uważał nie jako zaszczyt ziemski, ale jako przeznaczenie, aby większy krzyż dźwigał niż inni. Jako sufragan mohylewski wizytował olbrzymie obszary Syberii, gdzie na 17 milionów mieszkańców było ponad 200 tysięcy katolików, przeważnie wygnańców z Polski, Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, porzucanych po całej Syberii. W czasach bolszewickich wykazał niezłomną postawę katolickiego biskupa, godnego następcy Atanazyjów, Ambrożyjów, Leonów, Grzegorzów. I zapewne nie cierpienie i znoszenie osobistych upokorzeń były największym ciosem dla jego kapłańskiego serca, ale ból z powodu obelg rzucanych na Kościół i zniewag Majestatu Bożego, w rodzaju słów prokuratora Krylenki, który wołał na procesie: „Pluję na waszą religię tak samo, jak na prawosławność, żydowską, mahometańską i każdą inną!” W ostatnim słowie oskarżo-

nego stwierdził arcybiskup Cieplak: „Musiałem dawać dobry przykład podwładnym, mi księżom i wiernym, których byłem pasterzem. Nie wyrządziliśmy państwu żadnej szkody; przeciwnie, przekonany jestem, żeśmy się przyczyniali do jego dobra, oświecając lud nasz i dając mu zamiat przesądów prawdę Bożą. Całym naszym usiłowaniem było głosić i naszym własnym życiem dawać świadectwo tej Boskiej prawdy, która od dwóch tysięcy lat była światłością świata, którą najgłębsze umysły uznawały za prawdę i która doprowadziła ludzkość do jej najwyższego rozwoju”. Skazanemu na śmierć zamieniono karę śmierci na 10-letnie więzienie, w którym przesiedział jeszcze przeszło rok, po czym wysiedlono go z Rosji. Po półtorarocznym pobycie w Rzymie wyjechał do Ameryki, gdzie w ciągu 3 miesięcy zwizytował 375 polskich parafii i wygłosił 800 przemówień i kazań. Zmarł 17 lutego 1926, jako arcybiskup-nominat wileński, nie doczekawszy ingresu do swej archidiecezji.

Jako jego testament dla nas, wygnańców, niech będą słowa z listu w roku 1925 do arcybiskupa Nowowiejskiego: „Przychodzą na mnie chwile jakiegoś smutku. Ciężko mi się robi na sercu. Głębokie westchnienie wydobędzie się z piersi, a nierzaz i łaż zakręci się w oczach, bo koniec końcem jestem tułaczem, nie mającym swego kąta. Kiedy i gdzie go znaleźć i czy znajdę...?”

W. F.

GAZETA NIEDZIELNA

6 września 1953.

UWAGI O DEMAGOGII

Jednym z największych niebezpieczeństw dla rozwoju politycznego i społecznego w narodach demokratycznych, czyli rządzących się przez właściwie wybranych lub delegowanych przedstawicieli, jest demagogia. Rozumiemy pod tym słowem świadome wprowadzanie w błąd słuchaczy i czytelników, liczenie na ich nieświadomość, na niemożność sprawdzenia pewnych rzeczy. Demagog, w przeświadczeniu, że nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności przed sądem za szkalowanie swych przeciwników, nadużywa wolności słowa w bezpodstawnych, a nieraz e-fetownych aluzjach; stara się ich oczernić, zabijać moralnie w oczach społeczeństwa. Demagog np. nie cofnie się przed świadomym obniżaniem poziomu życia polskiego przez chwalenie żywołów biernych, a zwalczanie jadowitymi inwektywami tych, którzy osmielają się być innego, niż on zdania i działają czynnie. Dla demagoga nie ma rzeczy, której nie można by wykić, choćby z tych kpin pozostawało tylko zniechęcenie do spraw publicznych; nie ma dostatecznie wysokich autorytetów, przeciw którym nie można by podburzać emocjonalnie wrażliwej a uprzedzonej części społeczeństwa.

Szkody wyrządzone społeczeństwu przez demagogię są ogromne i z czasem stają się coraz większe. Jesteśmy tak wszyscy czuli na naszą opinię w świecie, ale jak mogą o nas być dobrego zdania obcy, skoro niektóre pisma polskie pełne są demagogicznych wywodów, rojących się od najgorszych zarzutów. Jest naszym katolickim obowiązkiem występować przeciw demagogii szerzącej się coraz bardziej w naszym życiu. Wolno każdemu propagować swe poglądy i zwalczać to, co uważa za szkodliwe. Nie wolno jednak nikomu, komu podniesienie poziomu politycznego w Polsce leży na sercu, wykorzystywać emigracyjnej bezkarności do szerzenia zamętu w głowach.

Ten, kto uprawia demagogię, wydaje sam sobie smutne świadectwo. Jeśli nawet odnosi chwilowe korzyści i triumfy, to jednak powinien pamiętać, że to obosieczna broń. Demagogia pokrywa najczęściej napużoną wleńkość, jak świadczą przykłady z niedawnej historii. Nie warto wchodzić z demagogami w powinowactwo metod, bo może ono zbyt daleko zaprowadzić do emocjonalnego uniformizmu niedaleko do form totalnych, przez naukę katolicką uznawanych za zgubne i moralnie złe. P.J.

Ks. J. Sobas
NOWENNA KAZAŃ
O ŚW.
STANISŁAWIE KOSTCE
Str. 68,
cena 5/6, z przesyłką 6/-
Do nabycia
w VERITAS F. P. Centre,
12, Praed Mews,
London, W.2.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

6-ty września NIEMIEC ZACHODNICH

Oczy świata będą zwrócone na Niemcy Zachodnie w niedzielę 6-go września r.b., dzień wyborów do Parlamentu Związkowego (Bundestag) w Bonn, a zwłaszcza nazajutrz, gdy napłyną wyniki.

Wybory te odbywają się, zgodnie z konstytucją zachodnio-niemiecką z 8 maja 1949 (która otwierała nowy okres rozluźnionej okupacji amerykańsko-brytyjsko-francuskiej i szybko wzrastającego usamodzielnienia Niemiec Zachodnich), w cztery lata po poprzednich z 14 sierpnia 1949.

W poprzednich wyborach z r. 1949 uzyskało stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne 31 proc. głosów (139 miejsc), socjaliści 29,2 proc. (131 miejsc), demokraci liberalni 12 proc. (52 miejsca), komuniści 5,7 proc. (tylko 1 milion 360 tys. na 24 i 1/2 mil. głosujących, a 31 mil. uprawnionych) i 15 miejsc, a kilka mniejszych grup prawicy i środka — drobniejsze ilości głosów od 2 do 4 proc. Dnia 12 września 1949 Zgromadzenie Związkowe (t.j. pełny skład parlamentu związkowego, wówczas 402, i tyluż przedstawicieli krajów) obrało prezydentem związku prof. Teodora Heussa, a 14 września 1949 Parlament Związkowy obrał kanclerzem dra Konrada Adenauera 202 głosami t.j. o jeden głos więcej nad połowę ówczesnego składu. Kanclerz Adenauer otworzył 20 września nowy rząd, oparty o chrześ.-dem., dem.-lib., part. niemiecką, z kilkoma głosami większości stałej i luznymi dodatkami innych grup, gdy socjaliści tworzyli stały trzon opozycji.

Celem kanclerza Adenauera i grup obecnej większości jest nie tylko utrzymanie, lecz wzmocnienie większości w wyborach 6 września 1953.

STAWKA NA ZACHÓD

Hasiem wyborczym dra Adenauera jest współpraca z

Zachodem czyli oparcie o Zachód.

Czteroletnia polityka w tym duchu pod jego sterem dała Niemcom Zachodnim, które do roku 1949 były zarządzane okupacyjnie, niemal całkowite i rzeczywiste (nie jak w Niemczech Wschodnich) usamodzielnienie i powrót na grunt międzynarodowy. Układy z maja 1952, w Bonn i w Paryżu, związane z sobą, o udziale Niemiec Zachodnich w Europejskiej Wspólnocie Obronnej i o całkowitym niemal zniesieniu resztek okupacji, są wyrazem przeobrażenia po pogromie Niemiec z r. 1945 i jego początkowych następstwach. Układy te, niewątpliwie bardzo korzystne dla Niemiec, mają już zatwierdzenie parlamentarne niemieckie, brytyjskie i amerykańskie, a trudności bardzo zrozumiałe są od strony Francji.

W polityce tej dr Adenauer współpracował z francuskim chrz.-dem. p. Schumanem i z włoskim chrz.-dem. de Gasperi'm. Obaj oni wyszli od kilku miesięcy ze swych długo piastowanych urzędów. Ale ich następcy, p. Bidault i p. Pella, są również ze stronnictw chrz.-dem. tamtejszych.

Głównego oparcia jednak szukał kanclerz Adenauer i uzyskał je w W. Brytanii i w St. Zj. Ameryki, co znalazło wyraz w jego odwiedzinach w Waszyngtonie i w Londynie wiosną r.b. i w stałym poparciu stamtąd.

Stronnictwo socjalistyczne, w swym wysiłku o pierwsze miejsce nie ma bodaj widoków ani lepszych ani takich jak w roku 1949. Jego poprzedni przewodca, Schumacher, był osobistością mocniej zarysowaną niż obecny, Ollehauer, tak iż rozklejane przedwyborcze wezwanie „Allehauer statt (zamiast) Adenauer“ ma wprowadzić rym, ale gra w tym zestawieniu raczej za p. Adenauerem niż przeciw niemu. Głównie jednak waży to, że stronnictwo polityczne, stale przeciwnie

polityce dra Adenauera oparcia o Zachód, nie ukształtowało innej wyraźnej polityki, bo hasło zjednoczenia Niemiec przez dogadanie się z Rosją brzmi pusto.

Stanowisko obu stron i wszystkich w ogóle grup niemieckich wobec Polski, t.j. granicy Odra - Nysa, jest jednakowo bojowe, a udział w wyborach uchodźców ze wschodu, popierających przeważnie obóz kanclerski, wzmacnia gromkość tych haseł.

WIATR OD WSCHODU

Moskwa, oczywiście stale zwalczająca politykę Adenauera oparcia o Zachód, nie tylko niczego nie zaniedbała przed wyborami, ale bodaj zanadto się wysunęła w próbie oddziaływania na ich wyniki. Nota Moskwy z 16 sierpnia r.b. do trzech państw zachodnich była — (nikt w Niemczech i nikt w świecie nie mógł jej inaczej zrozumieć) — po prostu odezwą wyborcza Kremla na Niemcy Zachodnie.

Lecz zawarte w niej powtórki obietnic Zjednoczenia Niemiec, swobody ich zbrojeń, pokoju, są zwietrzałe. Wszystko to usiłowała Moskwa przeciwstawić zawarciu przez Niemcy Zachodnie układów z Zachodem w r. 1952. Jak na dłoni widać zawsze, że Moskwa chce albo Niemiec całych pod władaniem komunistycznym, albo zachowania Niemiec Wschodnich w swym ręku. Próba wzmocnienia nastrojów t.zw. ustępstwami gospodarczymi Moskwy dla Niemiec Wschodnich, ogłoszonymi 23 sierpnia r.b., po czterodniowym pobycie p. Grotewohla i tow. na Kremlu, również zawiodła, bo co dają to nadal trzymają w garści.

Czego Moskwa nie osiągnęła w Niemczech naciskiem i postrachem w ciągu lat ubiegłych, tego teraz nie osiągnie tam złudnymi obietnicami i ni-by-ustępstwami.

St.St.

Tygodnia

— 6 września odbywają się wybory w Zachodnich Niemczech. Niemcy z Polski i z innych krajów z za żelaznej kurtyny grupują się w Bloku Ogólnoniemieckim, któremu przewodniczy Waldemar Kraft, b. poseł na Sejm w Warszawie. Partia ta w sprawach terytorialnych ma zdecydowanie rewizjonistyczne stanowisko.

— Z przesłuchiwania Mossadeka, b. premiera perskiego wynika, że współpracował on z komunistyczną partią Tu-



B. PREMIER MOSSADEK

deh w Teheranie. Obecny rząd gen. Zohedi w związku z walką z wpływami komunistycznymi ma podnieść stan materialny całej armii. Wybitnych komunistów perskich aresztowano.

— Stany Zjednoczone udzielił Persji w najbliższym roku budżetowym pomocy gospodarczej i technicznej w wysokości 23 milionów dolarów. Udzielać jej będą również pomocy wojskowej.

— Amerykański sekretarz stanu Dulles żąda reformy Karty Narodów Zjednoczonych. Zdanem jego obowiązująca obecnie karta pochodzi sprzed epoki atomowej i działanie jej zależy od współpracy z Rosją. Karcie brak dostatecznie mocnych podstaw prawnych.

— W O.N.Z. Indie wycofały swą kandydaturę na udział w przygotowującej się koreańskiej konferencji pokojowej. W związku z tym likwiduje się pewna rozbieżność zdań między stanowiskiem Wielkiej Brytanii a Stanami Zjednoczonymi.

— Strajk we Francji zakończył się po 22 dniach trwania, mimo usiłowań komunistów, by go przedłużyć. Komunistycznym związkom zawodowym nie udało się spowodować specjalnej sesji parlamentu. Do ponownych rozruchów doszło jedynie w Rouen i w Angers. Według prowizorycznych obliczeń Francja poniosła około 100 milionów funtów strat. Rząd Lanieli ma szansę utrzymania się przez pewien czas.

Z POLSKIM

MIESIĄC BUDOWY WARSZAWY

Każdego roku cały wrzesień jest oficjalnie uznany za „Miesiąc Budowy Warszawy”. W ciągu tego miesiąca mieszkańcy Warszawy w godzinach wolnych od pracy, przede wszystkim w niedzielę i święta, pracują przy odgruzowaniu i czyszczeniu ulic, budowie parków i porządkowaniu świeżo odbudowanych dzielnic. Ponadto nie tylko w Warszawie, ale na terenie całego kraju urządzone są specjalne imprezy rozrywkowe, z których dochód przeznaczony jest na „Fundusz Odbudowy Stolicy”.

W dniu 11 sierpnia b.r. odbyło się z tego powodu specjalne posiedzenie prezydium rady narodowej w Warszawie, na której przygotowano plany robót i imprez dochodowych w miesiącu „Budowy”. W roku obecnym mają być prowadzone prace przy budowie centralnego parku kultury i wypoczynku i przy porządkowaniu Starego Miasta, którego jedna część została odbudowana i oddana do użytku w dniu 22 lipca b.r.

Liczba mieszkańców Warszawy przekroczyła już cyfrę 900.000 (IC)

ZDENERWOWANIE Z OKAZJI ŻNIW

Centralna prasa komunistyczna wykazuje duże zdenerwowanie z powodu tak zwanej kampanii żniwnej, forsowanej w tym roku w Polsce ze szczególnym uporem. Tysiące aktywistów doglądało na wsiach tegorocznych żniw i pilnowało, by tak kolchozy jak i indywidualni rolnicy szybko zebrali zboże, dokonali omłotów i odstawili ziarno do składnic państwowych. Przedstawiano przy tym „kampanię żniwną”, jako „wielką akcję gospodarczo-polityczną”.

Główny organ partii „Trybuna Ludu” krytykuje ostro prowincjonalne gazety, które — zgodnie z nakazem z góry — miały przedstawiać kampanię żniwną jako wielki wyczyn demokracji ludowej i polityczną zdobycz partii komunistycznej. Wiele z prowincjonalnych gazet nie rozumiało dobrze rozkazu i zajęło się głównie kolchozami i gospodarstwami państwowymi, wykazując w niektórych wypadkach poważne braki. Gazety i redaktorzy zostali ostro skrytykowani za „brak oddechu politycznego”, za „zbyt wąskie traktowanie

akcji żniwnej w oderwaniu od polityki”, za „słabe nasświetlenie roli partii i organizacji partyjnych” itd. Gazety prowincjonalne zapomniały, zdaniem „Trybuny”, o gospodarstwach indywidualnych, szczególnie w województwie kieleckim, „które posiada najwyższy procent ziemi w indywidualnej gospodarce chłopskiej”. Nagana, udzielona przez „Trybunę”, wykazuje, że reżym warszawski musi nadal polegać na gospodarce indywidualnej jako na głównej producencie rolnej. (IC)

ZBIORY RĘKOPISÓW W ZAKŁADZIE IM. OSSOLIŃSKICH

Biblioteka zakładu im. Ossolińskich, znajdująca się obecnie we Wrocławiu, powiększyła ostatnio swoje zbiory rękopisów. Nabyła ona szereg rękopisów Henryka Sienkiewicza Ignacego Krasickiego i G. Zapolskiej.

Wśród zakupionych autografów Henryka Sienkiewicza znajdują się rękopisy „W pustyni i w puszczy” i Pana Wołodyjowskiego oraz nowe i utworów publicystycznych. Z rękopisów Ignacego Krasickiego weszły do zbiorów autografy „Satyrki” i „Łza”. (IC)

OBAB O ZDROWIE RODZINY

WYSYLAJ LEKI DO KRAJU

POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA

wysyła wszelkie leki po cenach katalogowych

74, Deacon St., London
S.E.17. Tel: ST. 4628.

Rimifon	100 tabl.	£ 0. 9.0
"	500 tabl.	£ 1. 6.6
"	1000 tabl.	£ 2.12.0
Streptomycyna 10 gr.		£ 2. 2.6
Penicylina ol. 3 milj.		£ 0.14.0

ZYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

Siatkówka, przyjemny i tani sport, staje się coraz bardziej popularną grą wśród Polaków w W. Brytanii. Powstają nowe drużyny, niektóre kluby zorganizowały sekcje żeńskie, uczestniczące w turniejach. Koniec sierpnia i wrzesień stoją pod znakiem licznych turniejów siatkówki.

K.S. Lechia (Daglingsworth) w dniu 5 września organizuje doroczne „Święto sportowe”, w którym startować będzie ponad 12 drużyn siatkówki z finalistami mistrzostw polskich na czele. W programie są aż trzy turnieje: 1) turniej otwarty o puchar Lechia, 2) turniej o mistrzostwo Gloucestershire — o puchar Stowarzyszenia Młodzieży, 3) turniej piłkarski zóstek o mistrzostwo Gloucestershire — o puchar Anglo-Polskiego Towarzystwa.

Związek P.K.S. w dniu 12 września organizuje „turniej pocieszenia — siatkówki” o puchar Związku. W turnieju startować mogą drużyny, które nie doszły do finałów mistrzostw polskich lub nie startowały w mistrzostwach. Gospodarzem turnieju jest K.S. Orkan z Leicester, który ma do dyspozycji aż pięć boisk siatkówki. W turnieju mogą wziąć udział rezerwy finalistów.

Lekko - atletyka, podstawa wszystkich innych sportów, wyraźnie obniżyła swój lot w ubiegłym roku. Kluby i zawodnicy nie poświęcają dostatecznej uwagi lekko - atletyce. W W. Brytanii mamy kilkunastu doskonałych zawodników, lecz są oni ograniczeni znikomą ilością polskich zawodów. W tym roku polskie mistrzostwa lekko - atletyczne w Lilford, które odbędą się 27 września, mają być przeglądem naszej lekko - atletyki. W tegorocznych mistrzostwach powinna startować spora ilość zawodników „z prowincji”. W programie: biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 metrów i sztafety 4 x 100 m, 4 x 400 m, skoki w wyż, w dal, o tyczce i trójskok; rzut dyskiem, oszczepem, młotem i pchnięcie kulą. Gospodarzem mistrzostw jest Szkoła Techniczna w Lilford, nr. Oundle, Northants. Zgłoszenia przyjmuje Związek P.K.S., 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 do dnia 16.9. 1953.

Władysław Skonecki, nasz czołowy tenisista, przebywający stale we Francji, odniósł nowy sukces, zwyciężając w finale turnieju we Włoszech — pierwszą raketę Anglii T. Mottrama 3:7, 2:6, 6:4, 6:2. Prasa europejska klasyfikuje Skoneckiego na czwartym miejscu z dziesięciu wielkich raket w Europie.

Inni polscy zawodnicy, Tłoczyński, Spychała, Witman i Sławek przebywający stale w W. Brytanii, w różnych turniejach angielskich i szkockich odnoszą szereg sukcesów.

Z KRAJU

— Piłkarstwo, najpopularniejszy sport w Kraju, przechodzi głęboki kryzys. Wszystkie czołowe drużyny — w przerwie letniej — przebywały na obozach treningowych, ale jak wykazuje druga runda mistrzostw, poziom gier jest niższy.

— Drugim sportem, który nie robi żadnych postępów, jest tenis. Jadwiga Jędrzejowska wciąż wygrywa wszystkie turnieje w Kraju.

— Sukcesami mogą pochwycić się bokserzy, szermierze i częściowo siatkarze.



O NIE-SIELSKIM DZIECIŃSTWIE

[Polskie dzieci z Niemiec w Londynie

„Dipisi” stanowią jeden z najtragiczniejszych rozdziałów w księdze dziejów powojennej Europy. Oto ci sami ludzie, w imię których rzekomo się toczyła wojna, poprzez długie lata powojenne znosić musieli poniżenie i nędzę. W ciągu tych ośmiu lat zdrowi i młodzi zdolali wyjechać z Niemiec i osiedlić się w różnych krajach, przeważnie za oceanem. Ale w Niemczech zostało wielu takich, którzy stracili już wszelką nadzieję, którzy o dniu jutrzejszym wolać już nie myślą. Ludzi tych nie przyjmie żaden kraj, bo są to za starzy, albo chorzy.

„Bezwartościowy materiał...” Krzywdą tych ludzi woła o pomstę do nieba. Nie wystarczy rozdzierać szat od czasu do czasu, że polskie dzieci w Niemczech narażone są na wynarodowienie. Język i przetrzymane tradycje są tu już sprawą drugorzędą. Tutaj bowiem chodzi o najprostszą, ludzką sprawiedliwość. Musimy dostrzegać, że za kościołem człowiek o ratunek woła, że kona — że, ażeby krew go nie ubiegła, to ornat drze się w strzępy i związuje rany”.

I gdy moiżni tego świata politykują, gdy dyskutują rzeczy tak niesłychanie zasadnicze i doniosłe, wymyślają sławne - niesławne „Unrry” albo pouczają jak postępować i złamują ręce nad światem — tylko małe grupki lub zgół pojedynczy ludzie okazują gorące, bijące serca. Jest rzeczą zrozumiałą, że losem polskich dzieci w Niemczech zajęły się przede wszystkim

Zjednoczenie Polek na Emigracji powzięło myśl sprowadzenia na wakacje do Anglii niecierpki dzieci. Celem pokonania trudności finansowych Zjednoczenie urządziło specjalną imprezę, z której dochód w wysokości £40, pokrył kosztą przejazdu 4 dzieci. Aby znaleźć fundusze dla piątego dziecka, jedna z członkiń Zjednoczenia wystosowała list do „Dziennika” przedstawiając sytuację. Odbiół wśród społeczeństwa emigracyjnego był nadzwyczajny. Pospały się datki, propozycje goszczenia dziecka u siebie w domu, przyjęcia dziecka na stałe, wysyłania paczek na stałe. Jakaś matka trojga dzieci przesłała 2/6, świadoma uczuć matki nie mogącej dać wakacji swemu dziecku. Jakiś ofiarodawca, który zastrzegł sobie anonimowość, przesłał Zjednoczeniu £50 z równoczesnym zaproszeniem do siebie na wakacje 3 dziewczynek i zapewnieniem, że zostaną one kompletnie ubrane.

Zbiórka na ten sam cel przeprowadzili między sobą polscy pracownicy fabryki biskoptów Peak&Fren i szpitala w Tonbridge. I cała masa innych ofiar. Społeczeństwo emigracyjne jeszcze raz udowodniło, że zagadnienia społeczne, jeżeli tylko prawdziwe i żywe, obchodzą je głęboko.

Dnia 7 sierpnia przedstawicielki Zjednoczenia powitały pierwszą piątkę dzieci, które następnego dnia rozjechały się bądź na obozy, bądź do szkoły oo. marianów w Hereford (nazwa tej zacnej instytucji wyskakuje zawsze tam, gdzie mowa o polskiej młodzieży). Trzynastoletni Fra-

nuś Drożdż przed wyjazdem do oo. marianów poznał się osobiście z panią, która co miesiąc posyła mu paczki. Urszula Pyshof (lat 13) wyjechała na obóz. Nie ma o niej jeszcze opieki, ale chyba niebawem ją znajdzie. Potrzebuje, bo ma anemię. Edward Jabłoński (13 lat) wyjechał na obóz, potem do oo. marianów. Jest nad wiek poważny, rozsądny i inteligentny, i marzy o tym, by kiedyś pojechać na studia. Najmłodszym gościem, 8-letnią Danusią Nadziczną, zajęła się członkini Zjednoczenia ofiarowując jej u siebie 4-tygodniowy pobyt, wyprawkę i serdeczną atmosferę domu. Danusia jest szóstym dzieckiem w rodzinie, znajdującej się w bardzo ciężkich warunkach. Najstarszym

gościem jest 18-letni Witold Lipień, który opiekował się gromadką w drodze, syn nauczycielki szkoły w Neustadt, którą opiekuje się Zjednoczenie.

Reakcja społeczeństwa na apele Zjednoczenia napawa wiarą, że w przyszłym roku będzie można sprowadzić do Anglii większą grupę dzieci na wakacje. Wszyscy zainteresowani powinni skontaktować się z p. Zofią Arciszewską Zjedn. Polek 3, Beauford Gardens London, S.W.3, tel. KENSington 3727.

Są to wszystko próby naprawienia tej największej krzywdy, jaką nienawistna albo może tylko zimna „Ludzkość” wyrządziła tym, których obrabowała z radosnego, słonecznego dzieciństwa.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA NA EALINGU

Parafia polska na Ealing obchodziła doroczne święto Żołnierza akademią w sobotę, dnia 15 sierpnia, zorganizowaną przez komitet parafialny z proboszczem ks. mgrem Henrykiem Kornackim, na czele. O godz. 11 rano ks. prob. Kornacki odprawił Mszę św. w kościele oo. benedyktynów, a o godz. 18 odbyła się akademія w mile udekorowanej sali St. Gregory's School.

Zebranych powitał imieniem zarządu komitetu parafialnego jego prezes, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosił gen. Stanisław Ko-

pański, rekapitulując wkład narodu polskiego i jego wojska do zwycięstwa, zarówno w pierwszej jak i w drugiej wojnie światowej, i podkreślając zmagania z bolszewikami w r. 1920.

Artystyczną część programu rozpoczął p. B. Czaplicki wykonaniem Poloneza as-dur Chopina, po czym ochotniczka Helenka (art. dram. Nina Oleńska) wystąpiła w monologu własnego układu pt. „Rycerze Giewontu”, po czym Ref-Ren wygłosił melodeklamację najpopularniejszych piosenek żołnierskich. Następnie p.p. Oleńska i Ref-Ren (Konarski) wystąpili w do-wolnym dialogu na temat Wilna i Lwowa. Całości dopełniły sopran p. M. Mysłowskiej i deklamacja wierszy: „Żołnierz” Kornela Makuszyńskiego, w wykonaniu p. E. Dietrichówny, i „Z kompanii szwadronu i batarii”, w wykonaniu p. M. Stelmaszyńskiej.

Uroczystość zakończyła się apelem poległych, przeprowadzonym przez ks. proboszcza, i wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego.

NIEZWYKŁA WYSTAWA

W dniach od 19 do 29 sierpnia odbywała się w New Horticultural Hall, Westminster, wystawa modeli latających, pływających i jeżdżących. Do najciekawszych należały modele samolotów i okrętów. klerowane na odległość, przy pomocy radia, oraz modele samochodów wyścigowych, które jeżdżą z szybkością od 30 do ponad 50 mil na godzinę, zależnie od pojemności silników. Samochody takie są obecnie w Anglii niezmiernie popularne i liczne kluby urządzają konkursy i wyścigi. Pewną nowością w budownictwie modeli jest zastosowanie silników odrzutowych.

Należy tutaj wspomnieć, że polscy konstruktorzy modeli latających zrzeszeni przy klubie Samopomocy Lotniczej, wyrobili sobie już tutaj markę najzdolniejszych i najbardziej pomysłowych modelarzy.

WSZELKIE LEKI DO KRAJU WYSYŁA

Mgr. B. Dalski, Mgr L. Oliwa

APTEKA LTD.

The Brompton Pharmacy
68, Fulham Rd., S. Kensington
London, S. W. 3

Tel.: KEN 7410

100 tabl. Rimifon £ 0. 9. 0

500 tabl. Rimifon £ 1. 6. 6

10 gr. Streptomycyny £2. 2. 6

3 mil. Peniciliny ol. £0.14.0

z przesyłką

Apteka czynna w dni powsz.

do godz 8 w., w niedzielę od

11.30 do 1 pp.

Notatki

O „Wojsku i społeczeństwie” mówił mjr F. Mischczak w niedzielę, dnia 1 września, w klubie Samopomocy Marynarki. Odczyt odbył się staraniem Koła Oficerów Artylerii.

„The Proms”. Przypominamy, że aż do soboty 19 września włącznie odbywają się w Albert Hallu koncerty tzw. „promenadowe”. Cechuje je to, że ceny wstępu są bardzo przystępne — najprzyjemniej jest iść na najtańsze miejsca na dole (na górze jest kiepsko) — a programy dobrane są tak, by każdego zadowolić.

Dwu polskich aktorów z Londynu — Wojciech Wojtecki i Gwido Borucki (Lorraine) odniosło poważny sukces, gdyż film szwajcarski pt. „Wioska”, w którym występowali, uzyskał obecnie nagrodę, ufundowaną przez magnata filmowego O. Selznicka. W filmie tym, którego tematem jest los sierot pozabawionych ojczyzny po ostatniej wojnie, występowała także grupa dzieci polskich z Anglii, a mianowicie: Elżbieta Thullie, Joanna Rewkowska, Joanna Wóycicka, Krzysztof Jakubowicz, Piotr Dowgierd i Janusz Zabielski. Nagroda Selznicka nosi nazwę „srebrny laur” i jest przyznawana filmom europejskim, które najbardziej przyczyniły się do porozumienia międzynarodowego i wzajemnego zbliżenia między narodami wolnego świata.

SPRAWA DOMU MŁODZIEŻY

W związku z IV Walnym Zjazdem SPK, który rozpoczął się dnia 16 sierpnia w sali „Ogniska Polskiego”, organizacje młodzieży wchodzące w skład Komisji Porozumiewawczej Domu Młodzieży zwróciły się do Zjazdu z apelem, by SPK udzieliło im poparcia materialnego koniecznego do szybkiego zakupu Domu Młodzieży.

Apele podpisały następujące organizacje:

Zrzeszenie Studentów Polaków Zagranicą, Bratnia Pomoc Studentów PUC, Bratnia Pomoc Studentów SNPS, Bratnia Pomoc Studentów PUNO, Bratnia Pomoc Studentów Wieczorowych Kursów Matur., PKSU „Veritas”, AZS, Chór Akademicki, ZHP, Koło b. Uczniów Szkół Junackich, Koło Junackich Szkół Kadeckich, Koło Maturzystów 2 Korpusu, Koło Młodzieży KIM.

IMPREZY LONDYŃCZYKÓW PRZEZ RADIO

Akademię na Święto Żołnierza, która odbyła się w Albert Hallu w niedzielę, dnia 16 sierpnia, pracownicy Radio Free Europe nagrali na taśmie i już tego samego wieczora z Monachium nadał po raz pierwszy do Kraju. Niestety pospłech ten nie wpłynął dobrze na jakoś słuchowiska. Chwilami, a szczególnie w części artystycznej, robiło ono wrażenie przypadkowo zebranych efektów dźwiękowych. Polska Sekcja BBC nadała fragmenty akademii z pewnym opóźnieniem, ale za to audycja wypadła znacznie lepiej.

Radio Free Europe nadało również fragmenty „Wesela

krakowskiego”, czteroaktowego widowiska, z którym wystąpił zespół amatorski z Penley na deskach sceny „Białego Orła” w poniedziałek, dnia 17 sierpnia. Audycja ta odbyła się w środę, dnia 26 sierpnia.

Warto zwrócić uwagę, że do Londynu, a także i do prowincji, jeździ obecnie Wojciech Trojanowski znany reporter radiowy, pracujący obecnie dla Radio Free Europe. Nadał on niedawno m.in. reportaże o pracy polskiego Studium Dramatycznego prowadzonego przez Leopolda Kielanowskiego oraz o obozu żeglarskiego „Polesie IX” na jeziorach Norfolk.

THE NATIONAL BANK Ltd.

13 — 17, Old Broad Street, London, E. C. 2.

I INNE Oddziały w WIELKIEJ Brytanii i IRLANDII.

PEŁNA OBSŁUGA BANKOWA

Rachunki: czekowe, depozytowe, oszczędnościowe. Pomoc w sprawach

podatkowych, emigracyjnych itp. Polska korespondencja przyjmuje

BAYSWATER BRANCH, 70, Gloucester Gardens,

London, W. 2. Tel.: PADDington 1492



POLACY NA OBCYZYŃNIE

KACIK higieniczny

NAUKA
RACJONALNEGO JEDZENIA

W Los Angeles (Kalifornia, U.S.A.) wyorano na prezeskę Międzynarodowego Klubu Kobiet (International Women's Club) Po kę p. Helenę Libke jedną z założycielek tego klubu. Klub liczy około 300 członkin i grupuje 40 narodowości. Pani Libke jest córką znanego inżyniera warszawskiego Jana Libke i po jego śmierci zajęła się pracą społeczną przy boku p. Heleny Paderewskiej. Pani Libke przebywa dopiero od 5 lat w Kalifornii i wybór jej świadczy o zasługach społecznych, tym bardziej, że sekcja polska liczy zaledwie kilka pań.

W Lens we francuskiej szkole gospodarstwa domowego trwającej 3 lata wszystkie pierwsze miejsca zdobyły uczęszczające tam Polki. Najlepszą ocenę z ukończenia szkoły w tym roku zdobyła p. Genowefa Mundtówna, córka działacza Polonii francuskiej w tym okręgu.

W. Brytania

FOXLEY, HEREFORD.

W dn. 9 sierpnia Polski Komitet Zjednoczenia w Foxley obchodził swe święto Żołnierza. Na dzień przed uroczystością przybył gen. Anders, bardzo serdecznie witany i podejmowany w obozie.

Uroczystą Mszę św. celebrował superior xx marańców ks. J. Jarzębowski, kazanie zaś wygłosił ks. mgr E. Chowaniec. Po nabożeństwie od-



P. Regini wita gen. Andersa

był się wspólny żołnierski obiad, w czasie którego przemawiał p. M. Łotecki.

Po południu tegoż dnia miała miejsce uroczysta akademicka ku czci Najświętszej Marii Panny i obchód święta Żołnierza. Prezes Komitetu Zjednoczenia p. Regini powitał serdecznie gen. Andersa, który z kolei przemówił do zebranych w liczbie ponad pół tysiąca. Mowa generała była wielokrotnie przerywana gorącymi oklaskami. W artystycznej części uroczystości wystąpił zgrany chór młodzieży i zespół taneczny w strojach narodowych pp. Krystyna Czernay, E. Myk, Halina Wandtke, Z. Sielicki, Zofia Selička, M. Choma, Jadwiga Działulewicz i B. Turowicz.

Orkiestrę stanowili: S. Regini, R. Przemyski, J. Głodek, Lyrygował p. Linzel. Taniec solowy wykonała p. Barbara Knapikówna. Trzy piosenki odśpiewał p. Wieliczko z Cardiff. Pod koniec akademii młodzież szkolna odegrała parę zbiorowych scen patriotycznych. Zabawą taneczną

„I AM ENGLISH, but I CAN SING POLISH SONGS...”

Współ z grupą pań i panów oraz „Trupy Baletowej” z Derby, wybrałem się na wycieczkę autobusową do Weston-on-Trent, gdzie miejscowe Koło SPK oraz komitet rodzicielski urządziły „Dzień Dziecka” dla około 50 dzieci polskich. W programie uroczystości grupa taneczna z Derby zaprezentowała się w tańcach narodowych przed tamtejszą publicznością, zdobywając sobie serca i szczerze uznanie.

W autobusie wiozącym nas do Weston-on-Trent oprócz nas Polaków była spora grupa Anglików. Działwa, gdy tylko opuściliśmy Derby, zaczęła śpiewać polskie pieśni narodowe. Po jednej z nich zwróciłem się do jednej z dziewczynek i zapytałem, dlaczego nie jest ubrana tak jak inne dziewczynki w stroje krakowianki, na co otrzymałem odpowiedź w języku angielskim: „I don't know what are you talking about.” Dlaczego? — zapytałem ponownie. „Because — brzmiała dalej odpowiedź —



Trojak „Trupy baletowej” z Derby

I am not a Polish girl, I am English, but I can sing Polish songs.”

Zespół taneczny działowy szkolnej z Derby zaprezentował się wspaniale. Powstanie zespołu było zasługą w pierwszym rzędzie grona rodzicielskiego, a następnie grona nauczycielskiego

sobotniej szkoły nauczania przedmiotów ojczyźtych, będącej pod opieką SPK oraz duszy zespołu — p. J. Wasikowskiej, która zdołała w tę gromadkę działowy tchnąć ducha tradycji polskich tańców narodowych.

Zygmunt Szatkowski

zakończyli mieszkańcy Foxley i okolicy pamiętny dzień.

Prezesem komitetu był p. Sadowski. Salę dekorowali pp. S. Kugler, Z. Sidorowicz i inni.

BOLTON

15 sierpnia ks. proboszcz Łuszczyński odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję Polaki. Wieczorem odbyła się akademicka odbiegająca swą formą od ogólnie przyjętych szablonów. W 1-szej części o Bohdanowicz wygłosił odczyt o kulcie Najśw. Marii Panny i pierwiastkach Maryjnych w poezji polskiej. Odczyt był urozmaicony recytacjami przez p. Zofię Bohdanowiczową. Dwa własne jej utwory przyjęto rzeszłymi oklaskami.

W części drugiej miejscowe koło amatorskie wystawiło jednoaktówkę budzyskiego pt „Villa Esperanza”. Bardzo udane przedstawienie na tle pomysłowej dekoracji jest zasługą przede wszystkim p. Bunkowskiego z Manchester, który je reżyserował oraz wyłożonej pracy całego zespołu. Pracy całej tej grupy należy gorąco przyklasnąć i zachęcić zespół do dalszych przedstawień.

Na zakończenie uroczystego dnia odbyła się zabawa taneczna.

DERBY

Rejonowe Koło SPK w Derby, urządziło w Assembly Rooms w dniu 14 sierpnia zabawę taneczną z okazji święta Żołnierza Polskiego. Do tańca przygrywała orkiestra z Chesterfield. W czasie zabawy odbyło się ciągnięcie loterii fantowej z której dochód przeznaczono na zakup nowych książek oraz potrzeby biblioteki SPK w Derby.

Staraniem Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego w Derby, została zorganizowana w dniu 16 sierpnia pielgrzymka autobusowa na uroczystości Maryjne do Hednesford. Zyg

HILTINGBURY

Polacy zamieszkali w osiedlu polskim Hiltingbury koło Southampton obchodzili święto Żołnierza w niedzielę dn. 23 sierpnia b.r.

Na uroczystość tę przybył z Londynu gen. Kopański, który wygłosił na akademii zasadniczy referat. W części

artystycznej akademii wzięli udział Chór Polski im. Chopina z Londynu (b. Chór Wojska Polskiego) oraz solistka pani M. Mysłowska.

Uroczystość w Hiltingbury miała charakter święta rejonowego. Wzięli w niej udział: Polacy z sąsiednich osiedlaków polskich — Chestnut Avenue, Southampton, Bournemouth, Portsmouth oraz znaczna ilość gości angielskich z merem miasta Eastleigh na czele.

Organizatorom uroczystości — miejscowemu Kołu SPK Nr 309 należy się pełne uznanie za piękną inicjatywę oraz doskonałą organizację całości.

LUDFORD MAGNA

W niedzielę, dnia 16 sierpnia, mieszkańcy hostelu wzięli tłumnie udział w uroczystym obchodzie „ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA”.

Po nabożeństwie, odprawionym przez miejscowego księdza proboszcza M. Lewandowskiego, odbyła się akademicka, którą zagał prezes Rady Osiedla H. Piwek. Z kolei o kolicznościowo przemówienie wygłosił E. Podgórski, prezes Koła Młodzieży.

Dalszą część akademii wypełniły deklamacje D. Katkiewicz i J. Sroki oraz utwory muzyczne St. Moniuszki w wykonaniu skrzypcowym prof. H. Katkiewicza i J. Medera. Akademicko zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego.

SHEFFIELD

Grupa Polaków zamieszkających w Sheffield i okolicy wraz ze swym duszpasterzem ks. M. Szymankiewiczem wzięła udział w uroczystościach religijnych w Hednesford. Wyjazd przygotowało Stow. Katolickie.

Odbyło się tutaj ostatnio zebranie niedawno powstałego Koła Różańcowego, które szybko się rozwija, gromadząc na tych zebraniach coraz liczniejsze grono, w tym sporo młodzieży. M. in. na zebraniu odczytano referat p. Zofii Arciszewskiej o niedoli dziecka polskiego w Niemczech. Proboszcz polski gorąco zaapelował do zebranych o pomoc i pamięć o tych nieszczęśliwych, chorych naszych współbraciach.

SOUTHAMPTON

Polacy w Southampton i najbliższej okolicy obchodzili

uroczyste święto Żołnierza w niedzielę dnia 16 sierpnia b.r.

O godzinie 12 w południe odprawiona została w St. Boniface Church na Shirley Msza św. w intencji Polski, a bezpośrednio po Mszy św. w St. Boniface Church Hall, odbyła się krótka akademicka. Na akademicko złożyły się deklamacje panny Kuzniar i panny Misiura oraz referat Redaktora Stanisława Macklewicza na temat Bitwy pod Warszawą i jej konsekwencji. Po referacie wywiązała się rzeczowa i ciekawa dyskusja.

TORQUAY

W dniach od 6 do 8 sierpnia 1953 r. odbyła się w Torquay (School of Art) Wystawa Polskiego Rękodziela, zorganizowana staraniem Torbay & Newton Abbot Anglo-Polish Societies.

Ekspozatę wystawy stanowią ręczne wyroby mieszkańców polskiego hostelu w Stover koło Newton Abbot. Hostel corocznie organizuje dwie lub trzy wystawy zazwyczaj we własnej świetlicy lub w innych salach w Newton Abbot. Tym razem na miejsce wystawy wybrano Torquay, aby przyjeźdnym z różnych okolic Anglii umożliwić obejrzenie polskich artystycznych haftów tkanin, zabawek, wyrobów ze skóry, z drzewa, z kości słoniowej, inkrustacji w drzewie, sztucznych kwiatów itp.

Wystawę otworzył Lord Clifford of Chudleigh, prezes NAAPS.

CHELTENHAM

W Cheltenham pod przewodnictwem duszpasterza, ks. Klem. Borowicza powstał komitet zbiorkowy w związku z Miesiącem Inwalid, w skład którego wchodzi przedstawiście wszystkich organizacji polskich na tym terenie. Adres komitetu: 15, Priory Str.

NAJBARDZIEJ

Oplaca się obecnie wysłać do Polski

PIEPERZ CZARNY, 1 grade gruboziarnisty 1 lb . . .	22/-
Flóra wleczna PARKER VICTORY . . .	25/-
Pończochy nylonowe „Merley” z ozdobną pleką ?	21/-

LAMPERT & POLIMEX

45, Cromwell Road, London, S.W.7.

Dzisiejszy mój felieton chce poświęcić znowu dietetyce. Jeden z moich czytelników pyta w liście, co jadać i jak, jeżeli choruje się na żołądek. Człowiek po części jest kowalem własnego szczęścia. Przysłowie to można również zastosować do zdrowia.

Nie jest obojętne, co i jak jadamy. Często nasze choroby są spowodowane nieodpowiednim odżywianiem się i to nie tylko choroby przewodu pokarmowego, ale awitaminozy, zaburzenia przemiany materii, choroby serca, wątroby i nerek itp. Toteż wiele chorób w początkowym stadium a nawet w przewlekłym może być wyleczonych odpowiednią dietą.

Co nazywamy dietą? Jest to takie zestawienie pokarmów, które przy pewnych cierpieniach nie szkodzi zdrowiu, a równocześnie leczy. Przytoczę dla przykładu przykry wypadek przodu żołądka u jednego z moich znajomych. Młody człowiek prowadzący bardzo pożyteczne i czynne życie nie zważał na swoje odżywianie. Jedzenie było postronną sprawą w jego życiu. Z niedomagań żołądkowych wywodził się wrzód, który nie leczony odpowiednią dietą, doprowadził do krwotoku i przymusowej operacji. Gdyby ten człowiek uważał na jedzenie, może uniknąłby operacji i wycięcia części żołądka, co jest już pewnego rodzaju kalectwem.

Sztuki racjonalnego jedzenia powinniśmy się uczyć od dzieciństwa. W ten sposób uniknęlibyśmy wielu chorób. Pierwszą i najważniejszą w jedzeniu zasadą jest jadać powoli i gryźć bardzo dokładnie. Unikamy w ten sposób połknięcia trudnych do strawienia kawałków. Pokarm przemieszany ze śliną i zamieniony na miążgę jest już częściowo strawiony w jamie ustnej i wobec tego szybciej się go trawi w żołądku.

Jeżeli natomiast jedzenie dostaje się do żołądka w kawałkach soki żołądkowe nie mają do nich przystępu i pokarm pozostaje nie strawiony. Skutkiem tego nie może być wessany przez ściany jelit do krwi. Co więcej pokarm niestrawiony w żołądku zaczyna się rozkładać w kiszce grubej pod wpływem bakterii gnilnych. Jady powstające przy gniciu dostają się przez ściany kiszki do krwi i zatrują organizm. Kiszki rozdymane nadmiarem pokarmu i gazów rozpychają się i tracą swą elastyczność. Wszystko to powoduje poważne niedomagania ustroju.

Nawet jeśli idzie o płyny jak mleko czy zupy, pożądane jest przemieszanie ich ze śliną, co osiąga się przez przegryzanie sucharkiem lub chlebem.

Ważnym czynnikiem dobrego trawienia jest również spokój nerwowy i milczenie w czasie jedzenia. Nigdy nie należy jeść w stanie podenerwowania. Wreszcie trzeba przestrzegać regularności posiłków.

Celina Tarnawska Busza

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję Najświętszej Panie za wysłuchanie prośby i proszę o dalszą opiekę.

J. Danielewicz

Ofiarę p. Danielewicza w kwocie 10/- przekazujemy na kościół polski w Londynie.

NOWE FILMY

WŚRÓD SWOICH

(Dokończenie ze str. 1)

WROGOWIE
SPÓD TOBRUKU

Dziennikarz australijski Robert Dunstan (o kulach) przebył 17.000 kilometrów, by ucisnąć dłoń swego nieprzyjaciela spod Tobruku, kaprała włoskiego Konstantyna Pante, który przed dwunastu laty wziął go rannego do niewoli pod Tobrukami. Australijczyk, który przeszedł na katolicyzm, odbył tę podróż, by zmanifestować, że ludzie, którzy w czasie wojny byli śmiertelnymi wrogami, powinni w czasach pokoju wiązać się przyjaźnią i braterstwem.

OGŁOSZENIA DROBNE

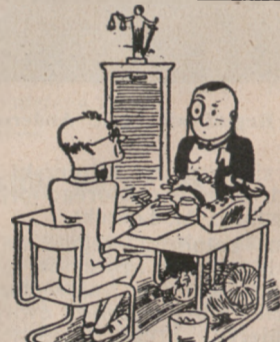
PRZEDSIĘBIORSTWA

Polski Zakład RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKI wykonuje po cenach niskich i dostarcza na wszystkie cmentarze w Anglii i Walii — pomniki i nagrobki wszelkiego rodzaju. Zamówienia kierować: „MEMORIALS“, T. Petrus, 5, Rivacre Road, Overpool, Ellesmere Port, Cheshire.

MATRYMONIALNE

Kawaler, lat 37, zamieszkały w Adelaide, Australia, pragnie poznać pannę lub wdowę w wieku 27 - 35 lat. Cel: małżeństwo. Listy z fotografią prosić kierować do Redakcji, Box 566.

Praca przy wyrobieniu ciastek. Poszukuję pomocnicy (lat 25 - 45) do kuchni przy wyrobieniu ciastek i gotowaniu obiadów. (Londyn). Wieczory i niedziele wolne. Warunki: mieszkanie, pełne utrzymanie oraz zapłacone. Zgłoszenia pod „Pracą“ do „Gazety Niedzielnej“.



U ADWOKATA

— Ten bęwał, panie mecenasie, nazwał mnie nosorożcem!
— Dobrze, ale dlaczego dopiero teraz, po trzech latach, chce go pan skarżyć o obrazę?
— Bo ja dopiero wczoraj zobaczyłem jak nosorożec wygląda.

LUDZIE PRZECIW SŁONCU
(Men against the sun)

Widzimy tu pracę irlandzkiego misjonarza (dobrze gra jego rolę O'Laoghaire). Treścią tego dobrego brytyjskiego filmu jest budowa linii kolejowej między Ugandą a Mombasą. Film zawiera piękne zdjęcia z Keni oraz pełne napięcia sceny z polowania na lwy. Jest też wilmie piękna scena, gdy w obronie białej kobiety poświęca swe życie Murzyn. Film wart polecenia, niemniej nie powinno się brać na niego dzieci, gdyż sceny są dla nich za mocne. Reżyser: Brendan J. Stafford, czas wyświetlania 1 godz. 10 minut. L.

MÓJ SYN JAN
(My son John)

Ten półtoragodzinny film amerykański, z Heleną Hayes i Van Helinem, przedstawia infiltrację komunizmu w sfery uniwersyteckie Ameryki. Walkę z komunizmem w USA prowadzi obecnie nie tylko politycy, film przyłączył się również. Film „My son John” reżyserował L. McCarey dla wytwórni Paramount. Treść filmu jest następująca. W rodzinie maomiasteczkowej, złożonej z ojca, matki i 3 synów, z których dwu walczą na Korei, pojawia się „czarna owca”. Jest nią komunista, syn trzeci, będący profesorem uniwersytetu. Ojciec i matka stacają z nim nieustannie walcie ideologiczne, syn wreszcie chce ustąpić, zmienić przekonania ginie jednak z rąk kolegów komunistów. Film wart polecenia mimo drobnych niedociągnięć. L.

TRUDNO, KOBIECIE!
(Forever Female)

Tragedią dla aktorki jest chwila, gdy musi ona przestać grać rolę młodych panien, a zacząć grać rolę starszych kobiet. Temat ten ostatnio często porusza film amerykański. Tym razem problem ten pokazała nam piękna Ginger Rogers w otoczeniu tak dobrych aktorów jak Holden, P. Douglas i inni. Po szeregu buntów bohaterka filmu oddaje rolę młodzieńczej Pat Crowley, sama zaś przechodzi do ról poważniejszych, uzyskując jednocześnie duży sukces artystyczny. Podziwiamy w filmie nową gwiazdę Pat Crowley. Reżyser: Irving Rapper. Wytwórnia: Paramount. L.



NA SAHARZE

— Odkąd kupiliśmy ogrodzenie z piaskiem, dzieci nasze mają świetną zabawę.

Polska parafia w Rochdale prowadzona jest przez ks. B. Polaka, który mając narodowość wzmocnioną przez nazwisko słusznie nosi przydomek „double Polak”. Jest to młody entuzjasta, który nie posiada prócz zapasu do pracy i pecherzów na nogach od wiecznego latania. Ma bowiem ten ksiądz wrodzony talent do obdarzania bliźnich, czym się da: pieniędźmi, lekarstwami, żywnością, ubraniami, pociechą, radą. Jest opętany manią dawania. Lokuje nas w opuszczonym chwilowo mieszkaniu przyjaciół i ładuje do tego domu paczki z żywnością w takich rozmiarach, że wygląda to na przygotowanie do przetrzymania tu jakiegoś obłąka.

Jest z nami w tym domu właściwie cały dekanat z ks. kanonikiem T. Urbańskim na czele. Niezapomniany to wieczór i rozmowy! Otwiera się przed nami cały ogrom pracy, jaka przypada w udziale kapłanowi polskiemu na emigracji. A więc z grub-

szą tylko wyliczając: posługi religijne i nabożeństwa w różnych nieraz bardzo oddalonych od siebie skupiskach polskich, organizowanie życia parafialnego i społecznego, zakładania szkół sobotnich, przedszkoli i żłobków, urządzenie imprez (odczytów i zabaw), nieustanne skupianie i jednocześnie rozdawanie, podlegających różnym szkodliwym wpływom otoczenia, wnikanie w konflikty i zatargi nie tylko poszczególnych ugrupowań, ale często i pojedynczych rodzin, aby nieustannie scalać i łączyć to, co się rozpada. I górują nad wszystkim nieustanna czujność w obronie religii i polskości. Można by rzec — przednią straż Kościoła i ojczyzny. A mają ci kapłani za sobą męczące lata w kacech, na Kolumbie, w łagrach, zmarnowane zdrowie i siły. Jak dają radę tej olbrzymiej pracy, to już jest tajemnicą powołania i niebieskiej pomocy. Dzięki nim i w Manchesterze i w Boltonie i w Rochdale i zapewne w innych polskich skupiskach głównym źródłem sił oporu przeciw asymilacji staje się parafia kościelna. Napisał Chateaubriand zdanie, które szczególnie wyraziście charakteryzuje rolę religii wśród Polaków na emigracji: il y a dans la religion toute une patrie — w religii mieści się cała ojczyzna. I jakkolwiek długo przyjdzie nam żyć na obczyźnie, zawsze Kościół uchroni nas od wynarodowienia, jak uchronił tych Polaków amerykańskich, którzy zostali mu wierni.

W Rochdale mieliśmy po odczycie sposobność rozmawiania z rodakami. Wszyscy są spragnieni słowa polskiego czy to w poezji czy w prozie. Wśród miejscowych mało

JAK
SKUTECZNIE

pomóc rodzinie w Polsce
NAJLEPIEJ
doradzi

nasz nowy cennik Nr. 118
FREGATA (Merchants) Ltd.
122, Wardour Str., London, W.1

Jedna z najlepiej
opłacających się paczek to

MATERIAŁ wełn. ciemno
popielaty na ubrania, kostiumy,
ubr. chłopięce, kupon
3 j. tylko 39/- z przesyłką:
i wiele innych tanich
i dobrych materiałów.
Próbki na żądanie.

ROZRYWKI
UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 35

POZIOMO: 1. Dzikie zwierzę, 4. Gatunek jabłka, 7. Autorka powieści „Węzy życia”, 9. Niezbędny w kuchni, 10. Doprowadzał ogień do beczki z prochem (wspak), 11. Ryba, 12. Na przykład miętowe, 14. Panuje w domu, gdzie ktoś umarł, 16. ...nie druźba, 18. Służy do pokrywania mebli, 20. Inaczej kogut, 21. Koniec, 23. Obraz, 24. Wróg moli, 25. Ewangelista, 26. Okazja.

PIONOWO: 1. Francuski pisarz (polska pisownia), 2. Sztuczne małe jezioro, 3. Rosną w zbożu, 4. Ofiarowuje się przegrzającemu, 5. Zaimek, 6. Imię żeńskie, 7. Imię męskie, 8. Wybór poezji (dawna pisownia), 13. Spójnik, 15. „Kocham” po łacinie, 16. Siłny wiatr na morzu, 17. Na przykład Perska (wspak), 18. Wstęp, 19. Znajduje się w butelce „Zubrówki”, 22. Legendarna królowa sławna z bogactw, 23. Zawarta była w Lublinie.

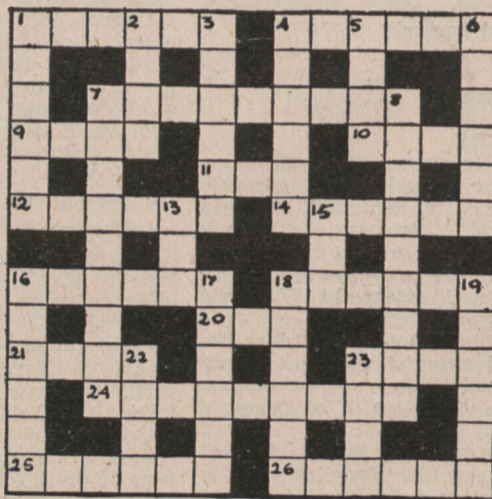
Rozwiązania należy nadsyłać do dn. 9 września. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania powieść J. Londona „Wilk Morski”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32

POZIOMO: Dybicz, podkop, kodycył, boa, Sanok, Rea, lwy, nie, Ohm, Zan, Hożusz, koncha, Annasz.

PIONOWO: Druźba, cło, oby, Pindar, żyzna, Salomea, bretnal, synod, szank, kosmyk, żmija, narcyz, och, San.

Nagrodę w postaci książki Kiplinga „Księga Dżungli” otrzymuje na podstawie losowania p. Marian Sús, Brockholes, Grantshouse, Duns, Berwickshire.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W. 2. Telefon: AMB 6878. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/8; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 lam £1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10 sh, za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh, od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — BELGIA: Mme E. Kulakowska, 101, rue Auguste Lambotte, Bruxelles 3. Cena numeru 3 fr. b.; prenumerata miesięczna 20 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C.C.P. Nr. 798141. FRANCJA: „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'Íle, Paris IV. Cena numeru 15 fr. St. Mikiciuk, (13 b), München 54 Seehamer, 4. Bar. 16 B/2. Cena numeru 0,25 DM, pred. mies. 1,50 DM, kwartalna 4,50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Mrs. J. Stojanowska, 83, East 22-nd Street, Bayonne, N.Y. 3) Gryf Publication, 808, Wager St. Utica, 3) E. Bagiński, 5029, Cass Ave., Detroit 2, Michigan. Prenumerata kwartalna 1 \$, pocztą lotniczą 8. SZWAJCARIA: „Veritas” Case Postale 19, Fribourg, 2. Cena numeru 0,30 fr., prenumerata miesięczna 1,30 fr., kwartalna 3,50 fr. SZWECJA: Bożysław Kurowski, Angatan 6.C, Lund. Cena numeru 0,50 kr., prenumerata miesięczna 2,00 kr., kwartalna 5,00. W cenie prenumeraty wliczona jest przesyłka pocztowa oraz stały dodatek p. n. „POLSKA WALCZĄCA”. Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.